

# Chada, Życ aż do bólu

Pragnę żyć pełnią życia  
Być do końca artystą  
Kosić hajs no i wszystko z tego życia wycisnąć  
Mieć prywatne lotnisko i nie jeden samochód  
Marze o tym jak każdy chłopaczyna z tych bloków  
Chce mieć dochód jak messi  
Chce dostatnio zarabiać  
Monte Christo, no właśnie być jak cholerny hrabia  
Nie udawać nikogo  
Pierwszy ruszać spod świateł  
Mieć na wszystko i poczuć jak smakuje dostatek  
Latem siedzieć nad morzem, niekoniecznie Bałtyckim  
Pić szampana i gapić się dziewczyną w ich cycki  
Ze stoickim spokojem palić najlepszy towar  
Grać w ruletkę, zwyczajnie niczym sienie przejmować  
Nie żałować już na nic i nie martwić o zastaw  
Nosić zawsze przy sobie komplet kluczy do miasta  
Hajsem szastać jak Tyson i bez poczucia winy  
Życ po prostu jak bym codziennie miał urodziny

Pragnę żyć aż do bólu  
Sukcesami się chwalić  
Chociaż raz w końcu poczuć jak właściciel Ferrari  
Nie mieć żadnych problemów  
Cały czas być na fali  
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić  
/2x

Chce mieć życie jak z bajki  
Własny prywatny Eden  
Pływać jachtem i więcej nie znać pojęcia: debet  
Biedę niech klepią inni, nie odpowiadam za nich  
Mam apetyt by czerpać z tego życia garściami  
Chcę czerwone Ferrari  
Własną kolekcję broni  
Być gdzie zechcę i nigdy więcej nie martwić o nic  
Już nie gonić za niczym, ze spokojem zasypiać  
Mieć tą władzę jak cały ten cholerny Watykan  
Chcę rozpychać się w życiu  
No i brat jeszcze jedno  
Nigdy więcej już nie oglądać celi od wewnątrz  
Zrzucić piętno tych czasów  
O rachunki nie martwić  
Mieć w kredensie szufladę a w niej drogie zegarki  
Wielki parking za domem  
I fontannę za oknem  
Ogród, basen, strzelnicę, prywatny helikopter  
Pełen portfel po brzegi  
Teraz tak na to patrzę  
Bo mam szczerze już dosyć wszytkach ciężkich doświadczeń

Pragnę żyć aż do bólu  
Sukcesami się chwalić  
Chociaż raz w końcu poczuć jak właściciel Ferrari  
Nie mieć żadnych problemów  
Cały czas być na fali  
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić  
/2x

Chcę mieć własne imperium  
Zapomnieć o limicie  
Płacić złotem i więcej żyć już bez ograniczeń  
Tobie też tego życzę  
A więc na to zapracuj

Musi fajnie być z bloków przenieść się do pałacu  
Mieć tu bogacza status i cierpliwość do kobiet  
Życ na co dzień jak ci wszyscy cholerni szejkowie  
Nie narzekać na zdrowie i nie obrywać za nic  
Nie zaprzętać już sobie głowy komornikami  
Grać z kumplami w pokera tylko na grubą forszę  
Co dzień mieć nowe ciuch i przemieszczać Rolls-Royce?m  
Mieć miliony na koncie  
Wszystko poskładać w całość  
Żeby wrogów z zazdrości to zwyczajnie skręcało  
Śmiało iść przez to życie już nie włączyć po sądach  
Być przykładem i na nikogo się nie oglądać  
Ciągłe młodo wyglądać, dogadywać się z Bogiem  
I po pierwsze nigdy braciszku nie stać się snobem!

Pragnę żyć aż do bólu  
Sukcesami się chwalić  
Chociaż raz w końcu poczuć jak właściciel Ferrari  
Nie mieć żadnych problemów  
Cały czas być na fali  
Pić szampana z ekipą i spokojnie zapalić  
/2x